

Benedykt XVI

Św. Ambroży Autpert : audiencja
generalna : (Rzym, 22 kwietnia 2009
r.)

Salvatoris Mater 12/1/2, 290-291

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

COLLOQUIA CUM FIDELIBUS CORAM ADMISSIS

Audiencja generalna
(Rzym, 22 kwietnia 2009 r.)¹²

Św. Ambroży Autpert

[...]

W interpretacji Apokalipsy, podobnie jak Tychoniusza, Autperta interesuje nie tyle powtórne przyjście Chrystusa na końcu świata, co raczej konsekwencje, jakie wynikają dla Kościoła żyjącego w terażniejszości z Jego pierwszego przyjścia, z wcielenia w łonie Dziewicy Maryi. I mówi nam coś bardzo ważnego: w rzeczywistości Chrystus «powinien w nas, będących Jego Ciałem, codziennie rodzić się, umierać i powstawać z martwych» (*In Apoc.* III: CCCM 27, s. 205). Ze względu na to, że wymiar mistyczny obejmuje każdego chrześcijanina, patrzy on na Maryję jako na wzór dla Kościoła, wzór dla nas wszystkich, ponieważ również w nas i pośród nas powinien narodzić się Chrystus. W ślad za Ojcami Kościoła, którzy w «Niewieście obleczonej w słońce» z Ap 12, 1 widzieli obraz Kościoła, Autpert argumentuje: «Błogosławiona, litościwa Dziewica (...) codziennie wydaje na świat nowe ludy, które tworzą ogólne Ciało Pośrednika. Nie zdumiewa zatem, że Ta, w której błogosławionym łonie Kościół dostąpił zjednoczenia ze swoją Głową, stanowi 'figurę' Kościoła». Dlatego Autpert uważa, że Maryja Dziewica odegrała decydującą rolę w dziele Odkupienia (por. także jego homilie *In purificatione S. Mariae* oraz *In adsumptione S. Mariae*). Wielka cześć i głęboka miłość, jakimi otaczał Matkę Bożą, dyktowały mu czasem sformułowania, które niejako antycypują przemyślenia św. Bernarda oraz mistyki franciszkańskiej, nie popadając jednakże w nadmierny sentymentalizm, ponieważ nie odłącza on nigdy Maryi od tajemnicy Kościoła. Tak więc Ambroży Autpert słusznie uważany jest za pierwszego wielkiego mariologa Zachodu. Uważa on, że z pobożnością, która powinna uwalniać duszę od przywiązania do przyziemnych i przemijających przyjemności, należy łączyć dogłębne studiowanie świętych nauk, a zwłaszcza rozważanie Pisma Świętego, które nazywa «głębokim niebem, niezmierną otchłanią» (*In Apoc.* IX). W pięknej modlitwie, w której na zakończenie komentarza do Apokalipsy podkreśla, że we wszelkich poszukiwaniach teologicznych prawdy priorytetem jest miłość, zwraca się do Boga następującymi słowami: «Kiedy przenikamy Cię intelektem, nie odkrywamy, jaki naprawdę jesteś; kiedy Cię kochamy, docieramy do Ciebie».

W Ambrozym Autpercie możemy dziś widzieć człowieka, który żył w czasach, gdy Kościół był wykorzystywany do celów politycznych i gdy nacjonalizm oraz interesy plemienne zniekształcały jego oblicze. Jednakże pośród tych wszystkich trudności, które nie są nam obce, potrafił odnaleźć prawdziwe

¹² „L'Osservatore Romano” 30(2009) nr 6, 53.

oblicze Kościoła w Maryi oraz w świętych. W ten sposób udało mu się pojąć, co znaczy być katolikiem, chrześcijaninem, co znaczy żyć Słowem Bożym, zagłębiać się w nie i doświadczyć tajemnicy Matki Bożej: na nowo dać życie Słowu Bożemu, ofiarować Słowu Bożemu własne ciało w teraźniejszości. Choć Autpert miał rozległą i bardzo głęboką wiedzę teologiczną, potrafił zrozumieć, że zwykle poszukiwania teologiczne nie prowadzą do poznania Boga, takiego jakim rzeczywiście jest. Tylko miłością do Niego się dociera. Słuchajmy tego przesłania i prosimy Pana, by nam pomógł przeżywać tajemnicę Kościoła dzisiaj, w naszych czasach.

Audycja generalna
(Rzym, 29 kwietnia 2009 r.)¹³

Św. German, patriarcha Konstantynopola

[...]

Za patriarchatu Germana (715-730) Saraceni rozpoczęli bardzo groźne oblężenie stolicy cesarstwa bizantyjskiego Konstantynopola. W tym okresie (717-718) została zorganizowana w mieście uroczysta procesja z wizerunkiem Matki Bożej – *Theotókos*, oraz relikwiami Krzyża Świętego, by błagać Niebiosa o obronę miasta. I rzeczywiście, Konstantynopol przetrwał oblężenie. Przeciwnicy postanowili odstąpić na zawsze od zamiaru ustanowienia swojej stolicy w mieście – symbolu cesarstwa chrześcijańskiego, a wdzięczność ludu za Bożą pomoc była ogromnie wielka.

Po tym wydarzeniu patriarcha German przekonał się, że interwencję Bożą należy uznać za oczywistą aprobatę czci, jaką lud darzył święte ikony. Zdecydowanie innego zdania był natomiast cesarz Leon III, który właśnie w owym roku (717) zasiadł na tronie jako niekwestionowany cesarz i władał aż do 741 r. Po wyzwoleniu Konstantynopola oraz po serii innych zwycięstw cesarz chrześcijański zaczął coraz bardziej otwarcie wyrażać swoje przekonanie, że umocnienie cesarstwa powinno się zacząć właśnie od wprowadzenia nowych norm wyrażania wiary, szczególnie z uwagi na niebezpieczeństwo bałwochwalstwa, na które – jego zdaniem – był narażony lud z powodu nadmiernego kultu ikon.

Na nic zdało się odwoływanie patriarchy Germana do tradycji Kościoła oraz do rzeczywistej mocy pewnych obrazów, które zgodnie uważano za «cudowne». Cesarz z coraz większą nieugiętością wprowadzał w życie swój plan odnowy, który przewidywał usunięcie ikon. A gdy 7 stycznia 730 r. podczas publicznego zgromadzenia wypowiedział się otwarcie przeciw kultowi obrazów, German nie chciał w żaden sposób ugiąć się wobec woli cesarza w sprawach, które uważał za decydujące dla ortodoksyjnej wiary, do której według niego należał właśnie kult, umiłowanie obrazów. W rezultacie German został zmuszony do ustąpienia z urzędu patriarchy i skazany na odosobnienie w klasztorze, gdzie zmarł zapomniany niemal przez wszystkich. Jego imię pojawiło się ponownie

¹³ „L'Osservatore Romano” 30(2009) nr 6, 54-55.